GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 89. We Wtorek dnia 16. Kwietnia. 1844.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, d. 13. Kwietnia.

N. Pan raczył dawniejszemu Opatowi, X. Proboszczowi Markowic-Markowskiemu w Trzemesznie, dać order orła czerwonego 3. klassy.

Z Berlina. — Pogłoska o bliskim kongresie Monarchów, na którym sprawami Grecyi a może i Turcyi zajmować się będą, bardzo się tu upowszechniła. Mówią o zjeździe Cesarza Mikołaja z Królową Wiktoryą w Berlinie, aby wstępne tam przygotować umowy; wszakże cała podróż Królowéj z powodu stanu jéj brzemienności bardzo jest problematyczną; że zaś uzbrajania się Cesarza nie tylko przeciw Czerkiesom i Czeczeńcom są wymierzone i że liczne korpusy armii do morza Czarnego mają być wyprawione, uchodzi za niezawodną.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 12. Kwietnia.

JO. Xiążę Warszawski, Namiestnik w Królestwie, na przedstawienie Komissyi rozpoznawającéj prawa b. wojskowych Polskich do pensyi lub wsparcia dożywotniego, udzielić raczył znacznéj liczbie wojskowych z b. wojska Polskiego, oraz pozostałym wdowom i sierotom, pensje lub wsparcie dożywotnie. Imiona i nazwiska otrzymujących umieszczone są w Nr. 80. Gazety Rządowéj.

Przez Postanowienie z dnia 14. (26.) Marca r. b. Rada Administracyjna mianowała: Józefa Błaszczyńskiego, dotychczasowego Naczelnika powiatu Piotrowskiego, w gubernii Kaliskiéj, pełniącym obowiązki Naczelnika powiatu Lipnowskiego, i Felixa Jerzmanowskiego, b. Kapitana b. wojsk polskich, pełniącym obowiązki Naczelnika powiatu Piotrkowskiego.

Francya.

Z Paryża, dnia 6. Kwietnia.

Liczne obiegają pogłoski o mniemanym zamachu na owdowiałą księżnę Orleanu. Osoba pewna, żyjąca w świecie dworskim, rzecz tę w następujący sposób wystawia: Od czasu jak poświęcono nową kaplicę protestancką na ulicy Chauchat niedaleko wielkiéj opery, zwykła tamże księżna Orleanu odbywać swoje nabożeństwo. Będąc wczoraj, w Wielki Piątek, w kościele, spostrzegła nagle na przeciwległéj loży człowieka liczącego może trzydzieści do trzydziestu pięciu lat, który z groźną miną zdawał się do niéj przemawiać. Nim to jeszcze Księżna spostrzegła, uwiadomiła już o tém przyboczna jéj dama kilku sierzantów miejskich, którzy podczas nabożeństwa we wszystkich kościołach na straży stoją. Agent policyjny, dowodzący sierzantami, udał się zaraz do rzeczonego człowieka, aby go aresztować. Tenże

zaczął mówić z coraz większym zapałem i dobył małego puginału, którym na księżnę Orleanu wskazywał; a skoro spostrzegł zbliżających się sierzantów, zapalił się tém mocnéj i ranił owego agenta, gdy mu tenże puginał z ręku chciał wyrwać. Wiele osób wyszło zaraz z kościoła. W kilka minut napełnił się kościół ciekawymi widzami, gdy tymczasem wichrzyciela zaprowadzono do pobliskiéj straży, zkąd go przybyły komissarz policyi do prefektury policyjnéj transportować kazał. Pan Gabriel Delessert wysłał dwóch lekarzy, aby zbadali umysłowy stan napastnika. Zaręczyli oni na pewne, że to tylko skutkiem przypadłego paroxyzmu, gdyż niezawodnie cierpi pomieszanie zmysłów. Wysłano go zatem do do instytutu obłąkanych w Charenton. Z dalszych poszukiwań policyi pokazało się, że jest rodem Niemiec, który tu od dawnego czasu zamieszkuje. Z niewiadomych powodów wpadł przed kilku laty w głęboką melancholią, która się w pomieszanie zmysłów wyrodziła. Niezdolny do pracy żył tylko z datku tutejszych jego rodaków. Niedawno temu udał się podobno do księżnéj Orleau z prośbą, aby mu podała środek do powrotu do Niemiec. Bądź to, że sekretarz księżnéj prośbę tę na bok odłożył, bądź to, że księżna nie widziała się spowodowaną do uskutecznienia jego prośby, dosyć, że człowiek ten mocnym się ująwszy gniewem przeciw księżnie, udał się wczoraj do rzeczonéj kaplicy, gdzie się księżną znaleść spodziewał.

Monitor ogłosił stan banku francuskiego po dzień 25. Marca. Diskonta i pożyczki wynoszą 223,476,783 franków 64 cent. Wymiana papierów na ukaziciela wynosiła 478,956,000 fr., przychód gotówki wynosił 96,137,810 fr., wydatek gotówki 75,448,000 fr., wydatek papierów 491,992,000 fr.

Z dnia 7. Kwietnia.

Monitor obejmuje urzędowe sprawozdania z wyprawy przedsięwziętéj przez Xięcia Aumale do gór Ziban i z pierwszych operacyi Xięcia na paśmie gór Aures. W ostatnich obwodach natrafił Xiążę na niejaki opór; dwie napaście wykonane przez górali pod Achmetem Beyem (chociaż nadaremnie) dowodzić się zdają, że Xiążę Aumale w zachodnich obwodach jeszcze nie jednę będzie musiał stoczyć potyczkę. — Rapport Xięcia głosi, że główny cel wyprawy jego, zniszczenie potęgi Abdel Kadra na górach Ziban, całkowicie osiągnięty. Xiążę Montpensier, który po raz pierwszy na pobojowisku się ukazał, dowiódł świetnéj waleczności i nadzwyczajnéj przytomności umysłu; kierował on d. 15. Marca, w którym to dniu Arabowie jeden z owych udaremnionych attaków wykonali, ogniem artyleryi; wieczorem w towarzystwie kilku oficerow na czele oddziału piechoty wśród gradu kul nieprzyjacielskich pomyślną uczynił wycieczkę, przy któréjto sposobności w głowę nad lewém okiem raniony został. Zresztą rana ta była tak lekką, że podług sprawozdania Podpułkownika Thierry, ledwo bliznę honorową po sobie zostawi. Oficer ten sztabowy, adjutant Xięcia Aumale, obszerny złożył Królowi rapport o walecznych czynach Xięcia Montpensier. Doniesienia ta nawet dynastyczną oppozycyję zadowolniły. A tak powiada Konstytucyonista: »Żołnierze nasi, ich dowódzcy i młodzi Xiążęta mężnie się bili. Xiążę Montpensier lekką odniósł ranę. Pierwsze wypadki wyprawy są wyborne. — Zbliża sie chwila, w któréj Algerya nadzieje Francyi spełni.«

Anglia.

Z Londynu. — Gazeta katolicka Univers w Paryżu wychodząca donosi, że rząd Angielski położeniem spraw Irlandyi niepokojony, do Papieża wprost się udał z prośbą, żeby Ojciec św. krok jaki uczynił dla uspokojenia umysłów w Irlandyi i duchowieństwo tameczne dla środków zamierzonych przez Sir R. Peela celem pacyfikacyi kraju tego pozyskał. Rząd angielski przypomniał bowiem sobie owo breve, które w r. 1832. teraźniejszy Papież do Biskupów Polskich wydał i w którym zbrojne powstanie Polaków przeciw Rossyi potępił. Podług téj analogii tuszy sobie Sir Robert Peel, że się Papież i przeciw oporowi Irlandczyków przeciw prawnéj władzy oświadczy. Ponieważ jednak starodawne prawo angielskie bezpośrednich układów z kuryją papieską zabrania, udał się więc Sir Robert Peel do potężnego i u Papieża największy wpływ mającego gabinetu Austryackiego, aby tenże roli pośrednika się podjął. Co Xiążę Metternich uczyni, dotychczas nie wiadomo. — Gazety angielskie o całéj téj sprawie ani słowa nie wspominają; powątpiewamy zatém o prawdzie téj nowiny.

Podanie, że Cesarz rossyjski w Londynie oczekiwany, zdaje się być bezzasadném. Przynajmniéj oświadcza Times, że słowa wyrzeczone przez Sir R. Peela na uczcie doroczneéj kompanii handlowéj rossyjskiéj czczém były frazesem. Dziennik ten o osobistych przymiotach Cesarza Mikołaja takie ma porozumienie, iż powiada, że zjazd tego Monarchy z Królową Wiktoryą na stósunki i rządy Anglii większy

wywarłby wpływ, aniżeli odwiedziny Królowéj u Króla Francuzów.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dn. 1. Kwietnia.

Z sprawozdania Generała Roncali, umieszczonego w Gaceta, tyle tylko się dowiadujemy, że się Kartagena na łaskę poddała, że przywódzcy powstania uszli a pozostali powstańcy ani naboju karabinowego warci nie byli. Tacy to byli nędzarze. Zresztą zdaje się, że rząd i sam Generał Roncali ucieczkę przywódźcom buntu ułatwili, aby krwi rozlewu uniknąć. — Bieg wypadków, jak się zdaje, był następujący: Obywatelstwo Kartageny, przestraszone mocném bombardowaniem, spowodowało nareszcie Ayuntamiento do wysłania dwuch członków swoich w towarzystwie konsulów Francyi i Anglii, do obozu Generała Roncali, aby z nim wejść w układy. Ten domagał się bezwarunkowego poddania się i zezwolił tylko na przerwę bombardowania przez 24 godzin. W nocy na d. 25. członkowie Junty Murcyi i Kartageny schronili się na pokład okrętu — nie wiadomo, czy angielskiego czy też francuskiego. Nazajutrz żołnierze buntowniczy widząc się opuszczonemi od wódzów swoich, więzionego gubernatora placu, Generała Requena, na wolność puścili; w śród powszechnego rozprzężenia Generałowi temu obie cytadelle Atalaya i Galeras opanować się udało i urzędnik hutniczy, Don Felipe Caballero, tyle miał odwagi, że się osobiście i bez broni do staréj twierdzy Conception udał, w któréj 60 powstańców stanęło, gotowych zapalić złożone tam 2000 cetnarów prochu i miasto całe tym sposobem za zbliżeniem się Roncalego w powietrze wysadzić. Wspomniany urzędnik potrafił jednak buntowników namową od wykonania tego okropnego zamysłu odprowadzić. Dnia 25. rano o 7méj konsulowie Generałowi Roncali donieśli, że miasto i wszystkie twierdze się poddały. Następnie weszły wojska Generałów Cordova, Concha i Cotaner. Dnia 26. rozbrojono mieszkańców. Domy konsulów Anglii i Francyi pełne były osób opieki tam szukających.

Dnia 26. Marca odbyła się licytacya na monopol tytóniu w ministeryum skarbu. Po otwarciu pięciu przysłanych oraz zapieczętowanych deklaracyj, pokazało się, że tutejszy bank San Fernando ofiarował 75, Pan Antonio Jorda (w imieniu wielu kapitalistów Barcelony) 80, Pan Carriquirri 85, Pan Sevillano (w imieniu wielu domów handlowych z Kadyxu) 86, a P. Salamanca 76 milionów realów. — W krótce po przejściu naznaczonéj godziny, bank San Fernando doprowadził cenę aż do 110,010,000 mil. realów, ale całe przedsięwzięcie przysądzonem zostało Panu Salamanca za 110,020,000 realów. Summa ta jak widać przechodziła cenę początkową o 35,040,000 realów. Każdy z 5ciu licytantów złożył w gotówce i w papierach bankowych tutejszych 500,000 piastrów. Zdaje się, że Pan Salamanca tylko część interesu dla siebie zachowa, a resztę zaś odstąpi tutejszym domom handlowym i będzie jednym z trzech dyrektorów. Duch przedsiębierczy Pana Salamanca codzień bardziéj się rozwija. Wiadomo, że dziś do niego należy monopol solny; interes żywego srebra odstąpił domowi Rothschild za pewien procent. Przytém jest jednym z założycieli nowego banku Izabelli II., który ogłosił, że wexle po niższéj cenie dyskontować będzie, a pomimo tego nikt tu na gieldzie nie chce przyjmować wexli Salamanki i jego wspólników. — Teraz jak dowiadujemy się, zawarł z ministrem skarbu kontrakt o pożyczkę 1000 mil. realów, za cenę 40 od sta procentu i 3 od sta wynagrodzenia. Pożyczka ta ma przynosić 5 od sta procentu, a Pan Salamanca ma odciągnąć od wręczyć się mających sum procent za pierwsze dwa lata i w banku złożyć. Ponieważ trzech-procentowe papiery, które przed miesiącem po 26 za sto stały, teraz przez dojście do skutku kontraktu o monopol tytoniu poszły w górę na 39 za sto, gdyż, jak się zdaje, procent od nich regularniéj będzie opłacany; a ta okoliczność stała się powodem upadku wielu kapitalistów, przeto P. Salamanka spodziewa się, że swoją pożyczkę przynajmniéj po 40 za sto dokona, ponieważ wyższy procent tych papierów łatwiéj dla nich kupujących znajduje. Ale teraz zachodzi pytanie, czy Kortezy, które przecież zwołać będzie potrzeba, albo przyszły gabinet, nie unieważnią całego kontraktu o monopol tytoniu, albo nawet pożyczki z Panem Salamanca zawartéj?

Z Paryża, dnia 6. Kwietnia.

Pomimo wszelkiego hałasu gazet hiszpańskich o mniemanym zamiarze wyprawy wojennéj przeciw Marokko, nie uczyniono dotąd w portach morza śródziemnego przygotowania, któreby domysł ten o planie podsuniętym gabinetowi madryckiemu jakokolwiek potwierdzało. Od Kadyxu aż do Barcelony nie masz ani śladu uzbrojenia okrętów, ściągania wojsk i zbierania zapasów wojennych. Wszakże z drugiéj strony nie słychać też nic o tém, aby zachodzące trudności na drodze spokojnéj załatwione być miały. Zaprzeczyć nie można, że wojna przeciw Marokko byłaby nader popu-

larną, i że rząd, gdyby tylko dostateczne ku temu srodkowi posiadał siły, mógłby wojną taką niespokojne umysły i niebezpieczne namiętności ku innéj zwrócić stronie.

Pomimo czynności dowodzącego Generała Villalonga jest Maestrazgo wciąż jeszcze widownią swywoli band, dla któréj żadne uczucie bezpieczeństwa i opieki prawa wzmódz się nie zdoła. Wojska Generała Villalonga rozpraszają bandy Groka, Lakoby i innych naczelników karlistowskich, ilekroć się z nimi spotykają, ale rzadko kiedy choćby tylko jednego członka niebezpiecznéj téj zgrai pochwycić zdołają. Imię Karóla V. i monarchia legitymistyczna służą jéj tylko za pozór do łupiestw, zdzierstw i bezprawiów wszelkiego rodzaju. Dnia 21. p. m. rozstrzelano jednak dwóch żołnierzy, którzy przeszedłszy do Lakoby znów się potém dostali w ręce Generała Villalonga. Wielką zaiste korzyść przyniesie rządowi regularna policya zaprowadzona dekretem rządowym z dnia 28. p. m. Policya ta, mająca nosić nazwisko »straży obywatelskiéj« przykrojona jest na wzór żandarmeryi francuzkiéj i dochodzić ma do 18,000 ludzi. Jeźli się rządowi uda projekt ten uskutecznić i przemódz oppozycyą, jaka się zapewne podniesie, natenczas spodziewać się będzie można, że Hiszpania przestanie być klassycznym krajem rabusiostwa: będzie to zmiana, na któréj sami tylko chyba pisarze romansów stracić nieco mogą.

Według ostatnich wiadomości z Kartageny nie udało się jeszcze Generałowi Roncalemu ująć ani jednego przywodzcy buntu tamecznego. Wszyscy członkowie byłéj Junty kartageńskiéj i inni uczestnicy powstania uszli na okrętach francuzkich i angielskich, albo się téż w mieście kryją, zapewne w domach konsulów Anglii i Francyi. Zdaje się przecież, że Gen. Roncali nie używał wszelkich środków do ujęcia winowajców, owszém miło mu zapewne będzie donieść rządowi, że w ręce jego dostały się tylko osoby niższego rzędu, których niewarto strzelać. W chwili, kiedy Roncali wkraczał do Kartageny, uszło to miasto szczęśliwym sposobem ogromnéj klęski. Dwóch powstańców umyśliło podobno zapalić prochownie i wysadzić miasto w powietrze, zostali jednak schwytani i sami sobie śmierć zadali.

D a n i a.

Z Kopenhagi, dnia 20. Marca.

Pogrzeb Thorwaldsena odbył się tu w kościele Panny Maryi w obecności Ich Królewskiéj Mości Królowéj i Króla i innych członków królewskiego domu. Nigdy nie widziano w Kopenhadze podobnego pogrzebu i nigdy współczucie powszechne nie objawiło się silniéj jak dla tego wielkiego artysty. W sali antyków, gdzie stało ciało, artyści odśpiewali kilka strof, w których pytają się, czy ktoś będzie śmiał sięgnąć po wieniec sławy artysty. Po mowie professora Uanzel wyniesiono ciało a przy wyjściu opera włoska odśpiewała włoską kantatę.

Pochód pogrzebowy otwierało dwóch artystów na czele kilkudziesięciu majtków; za temi postępowało 700 do 800 studentów, wszyscy znajdujący się tu Islandczycy i artyści wszelkiego rodzaju; nakoniec niesiono ciało.—Trumna jest po prostu zrobiona z dębowego drzewa, na jednéj stronie znajduje się bogini zwycięztwa, na drugiéj parki, na pokryciu gałęź palmowa i cyprys snycerską robotą wyrobione. W głowach trumny statua własnéj roboty zmarłego, wystawiająca jego osobę opartą na kotwicy nadziei. Zaraz za trumną postępowali członkowie akademii, Książę następca tronu i inni Książęta i ich liczna świta, reprezentanci obydwóch stanów, wojskowego i cywilnego, urzędnicy wojskowi i cywilni, wszystkich klas obywatele. Nakoniec koło Charlotenburga przyłączyły się cechy do pochodu, wraz z swemi chorągwiami krepą okrytemi.

W kościele Król przyjmował ciało, kiedy przy towarzyszeniu orkiestry wszyscy śpiewacy Kopenhagi wykonali hymn ułożony na tę smutną uroczystość przez najznakomitszego z duńskich poetów Ellenshlegera z muzyką p. Glaeser. Gdy już po mowach rozmaitych rzucono ziemi na trumnę, studencyi odśpiewali hymn kompozycyi Andorsena. Ulice, któremi pochód przechodził, wysypane były białym piaskiem i zielonemi gałązkami, z wielu okien rzucano kwiaty na trumnę, kościół i wiele domów pokryte były czarném suknem.

Przy rozbieraniu ciała pokazało się, że powodem śmierci była słabość sercowa i piersi, wywołane długim wiekiem i pracą zmarłego. W testamencie swoim teraz otwartym a w dniu 4. Grudnia 1838. sporządzonym Thorwaldsen czyni podarunek rodzinnemu swemu miastu Kopenhadze z wszystkich do niego należących przedmiotów kunsztu, tak już wyznaczonych w testamencie, jak równie i tych, które w chwili spisywania jego w Rzymie jeszcze się znajdowały, położył jednakże warunek, że miasto wybuduje stósowne muzeum na ich przyjęcie. W dodatku z 25. Stycznia 1843. zmarły czyni to muzeum dziedzicem swego całego majątku z wyjątkiem niektórych szczególowych legatów.

Wykonawcami testamentu są radzcy Kolum i Shiele, oraz professorowie Clamen, Shown i Bissen również, jak członek magistratu Kopenhagi, najwyższy prezes Kierulff. Zmarły postanowił także w osobnym kodycylu, że wykończenie wszystkich niedokończonych dzieł jego polecone być ma professorowi Osissen za nadgrodą, którą muzeum z funduszów własnych wyznaczy; temu professorowi polecony także nadzór artystyczny nad muzeum.

Włochy.

Z Neapolu, dnia 10. Marca.

Infant Don Sebastian opuścił tutejsze miasto wraz z całym swoim orszakiem i udał się na mieszkanie do Rzymu. Dniem wprzódy miał długą i ważną rozmowę z Królem, swoim szwagrem, któremu miał powiedzieć, że w krótce Neapol żałować będzie opuszczenia Burbonów hiszpańskich.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 20. Marca.

Według wiadomości nadeszłych z Syryi pod dniem 17. t. m. w Latakiah niedawno zasmucająca zaszła scena. Pewien młody Grek przeszedł na religią mahometańską. Po zwykłém obrzezaniu, Turcy oprowadzali go w tryumfie. Uroczysty ten pochód przybył przed jeden z kościołów katolickich, w którym właśnie odprawiało się nabożeństwo. Tłum ten w fanatycznem uniesieniu wśród gróźb i zelżywych mów chciał się wedrzeć do kościoła. Zgromadzeni wszakże wewnątrz zamknęli drzwi. Poczęto więc rzucać kamienie do okien, i kuszono się drzwi wybić. Ci co się w kościele znajdowali uciekli pobocznemi drzwiami do sąsiedniego ogrodu. Tak okrutnie ścigana i prześladowana gmina chrześciańska szukała na nowo schronienia w pogranicznym ogrodzie Konsula francuskiego. Ale rozbestwiony tłum i tu ich ścigać nie poprzestał. Jeden z pod rozkazami Konsula będących żołnierzy, który wchodu wzbraniał z pistoleta zabitym został, poczém wszelkich dopuszczano się gwałtów, aż nareszcie uciekającym udało się znaleść schronienie po prywatnych domach. Basza dowiedziawszy się o tém, udał się natychmiast na miejsce zajścia, i kazał aresztować 10 z tych co w wypadku tym udział mieli. Skoro Poseł francuski odebrał tu wiadomość o tém, domagał się natychmiast ukarania winowajców, na co też Porta bez zwłoki zezwoliła. — Inne znów zajście miało miejsce w bliskości Adryanopolu. W czasie zaślubowin jednéj ormiańskiéj pary, tłum muzułmanów wpadł do kościoła, w którym odbywała się ceremonia; i wśród największych okrucieństw zgwałcił młodą pannę i inne kobiety, a następnie młodego pana i innych mężczyzn uczynił rzezańcami. Gwałty te są jasnym dowodem, jak dalece można by się pomylić, gdyby ktoś stósownie do sprawozdań o postępie cywilizacyi tureckiéj, wierzyć chciał, iż podobne wypadki albo wcale nie albo tylko nader rzadko mają miejsce. W ogólności spostrzegać się daje tu w wielu miejscach jakaś niespokojność umysłów. Duchowieństwo szczególnie muzułmańskie przyczynia się najbardziéj do utrzymywania i ciągłego podżegania tychże niespokojności.

Indye Wschodnie.

Z Bombaju, dnia 1. Marca.

Z Gwalioru, głównéj widowni wojny, sięgają doniesienia ostatniéj poczty tylko o 1 dzień późniéj, t. j. do d. 17. Lutego i ograniczają się prawie tylko na opisywaniu formalności, które zawarciu pokoju między Gubernatorem generalnym i władzcą Marattów towarzyszyły. Pułkownika Stubbs instalowano dnia 20. Stycznia jako dowódzcę twierdzy Gwalior. Artylerya Marattów, z 80 dział złożona, została wydaną; oprócz tego 20,000 żołnierza broń złożyło. Na tém obrzędzie mało tylko naczelników Maratskich obecnych było a lud na całe to widowisko w ponurém się zapatrywał milczeniu. Gwalior zapłacił 190,000 funt szt. kosztów wojennych i oprócz tego 60,000 funt. zaległego długu. Generalny Gubernator odbywszy d. 22. Stycznia przegląd całego wojska, d. 23. w towarzystwie prawego skrzydła wojska pod Generałem Gray, przez Bundelkund i Allalabad do Kalkuty wyruszył, gdzie go d. 26. Lutego, t. j. w drugim dniu dorocznym przybycia jego do Indyi Wschodnich, oczekiwano. Dywizya Generała Littlers pozostała w Gwalior. Aż do dnia 17. Lutego panowała tam zupełna spokojność; Bombaj-Times sądzi, że spokojność ta żadnéj przerwynie dozna, ale zdania tego inne dzienniki niepodzielają.

W Sind, zkąd mamy wiadomości dochodzące do d. 22. Lutego, taka panowała spokojność, iż Sir Karól Napier poniechał swą wyprawę północną, którą miał na myśli. Choroby wszakże między wojskiem dotąd nieustały General dla tego ciągle jeszcze spodziewał się zaczepki. Sprzeciwia on się nader wszelkiemu zmniejszeniu wojska swego, a Lord Ellenborough uznał owszém potrzebę powiększenia tychże wojsk. Między niektóremi regimentami wysłanemi z Madras i Bengalu objawialo się nie małe nieukontentowanie z powodu przeznaczenia ich.

W Pendszab dotąd jeszcze taż zama panuje anarchia. Wezyr Hira Singh, który rządzi w miejscu niedoletniego Dulix Singh, zdawał się kusić się o koronę, i był wezwany w d. 25. Stycznia przez oficerów wojska, aby wyniósł dziecko Dulix uroczyście jako Maharadschach na tron Lahory. Hira Singh widział grożące sobie niebezpieczeństwo i uczynił zadosyć żądaniu; Dulix Singh w d. 2. Lutego ogłoszony został z wielką okazałością rządzcą Lahory. Dwóch stryjów tymczasem Wezyra zabrawszy skarby książące zbiegli w góry i oczekują zupełnego upadku rządu, by módz się uczynić niezależnemi. Hira Singh gotuje się (jak się tam spodziewają) do wojny z Anglikami, a z okoliczności, iż Lord Ellenborough pozostawił swę straż przyboczną w Benaes i wojenne swe ekwipaże ciągle ma na pogotowiu, chcą niektórzy wnosić o istotnych wojennych zamiarach przeciw Lahore.

Ze środka Azyi donoszą pod d. 9. Stycznia z Kabul, iż Chan Bochary zdobył Chiwę, którą jednak trudno długo utrzymać będzie w stanie. Chan Muhamed, który zdobył kraj ten 1841., pracuje nad konfederacyą książąt Azyi centralnéj, i jak się zdaje szczególniéj z Dost Muhamedem w bliższe wszedł związki. Do tych wiadomości wiąże się wiele innych, ściągających się do nowych koniecznych wojen z Anglią.

Lord Ellenborough wiadomości te potwierdził bardziéj przez postanowienie swoje, tyczące się powiększenia wojska wschodnio-indyjskiego o 10,000 ludzi, co jednakże najbardziéj dla tego się dzieje, aby wojska w Sind utrzymać na właściwéj stopie.

Rozmaite wiadomości.

Królewsko-Saska śpiewaczka Pani Schpatzer Gentilaumo, powracając z Królewca, ma przybyć do Poznania w Maju.

O HERBARZU KOJAŁOWICZA.

(Dokończenie.)

Wr. 1744. niewiadoma ręka z autografu byłego u Xięcia Biskupa Massalskiego spisała kopiją, jak widać z nadpisu pod tytułem umieszczonego: »Diligenter ex ipsius autoris conscripto autographo descriptum Vilnae, Anno Domini 1744.« Z niéj zdjęty opis przez Pana S... D. k. t. mam sobie łaskawie udzielony.

Owoż tytuł: A. R. P. Kojałowicz Soc. Jesu Theologi opus rarum et curiosum. De nobilitate Lituana et familiis hujus Magni Ducatus. — Po wyliczeniu xiążąt panujących i tablicach genealogicznych ich domów, następuje przypisanie: Divis Angelis Lituaniae custodibus et Sanctis ejusdem Patronis, Sacer, Nomenclator familiarum et Stemmatum Magni Ducatus Lituaniae et provinciarium ad eum pertinentium. — Dwie cyfry: Imie Jezus, Imie Maryja. Niżéj: Collectus et in ordinem digestus, opera diuturna, P. Alberti Kojałowicz Societ. Jes. S. Theol. Doct. ejusdemque in Alma Universitate Vilnensi olim ordinarii Professoris. Descriptus Anno 1658. Ad majorem Dei O. M. Gloriam et B. V. Mariae immaculate conceptae honorem. — Text dzieła na sporego formatu pocztowym papierze, czysto spisany, obejmuje 105 arkuszy, wyraźném, sporém i czytelném pismem: herby rysowane piórem dokładnie, bez kolorowania. Przepisywacz dawnéj daty, położył na swoim tytule ostrzeżenie: że to co się w texcie znajduje między dwoma znaki §§., znalazł w autografie późniejszą ręką dopisaném. Takich miejsc jest dwanaście: z tych artykuły: Leszczyński, Łyszkiewicz, Minkiewicz, Osipowski i Zyberg, widocznie należą do samego autora, z późniejszych postrzeżeń poczerpnięte. Inne: Brzostowski, Dauksza, Giejsztor, Pociéj, Scipio, Wojniłowicz i Kopeć, są daty z pierwszéj połowy XVIII. wieku najpóźniéj 1728. r. Nadto artykuł Kopeć całkiem po polsku. Zresztą wszystkie krótkie. Artykuł Jacyna, cały po polsku także, ale bez znaków §. Zapewne jak był udzielony późniéj autorowi, bez przekładu przyłożony został do textu. Tu rodzi się uwaga: czyliby tych znacznych familii może dla jakiéj fakcii Jezuickiéj umyślne opuszczenie, nie było powodem do przeszkody wyjścia na jaw z druku herbarza? Widać ze wszystkiego, że Kojałowicz mając tę pracę za codzienną (opus diuturnum), dodawał artykuły, jak mu się źródła nastręczały. Dla tego Niesiecki, który tak ściśle z MS. Kołajowicza korzystał, opuścił przeszło 600 familii ([9]) i nie mało rzeczy o innych, bo nie musiał mieć pod ręką kopii z autografu drugiego, czyli z roku 1658., najzupełniejszego. Za to nie na jedném miejscu przywodzi więcéj szczegołów, z naszego autora poczerpniętych, niechybnie w drugim autografie przez jego wyrzuconych. Na końcu jest zbiór herbów zrysowanych, do niewiadomych familii należących.

Kończy się mój rękopism na dodatku 15 arkuszy obejmującym. Jest to przerobione Miscellanea rerum, ad Statum ecclesiasticum in Magno Lituaniae Ducatu pertinentium. Vilnae

([9]) Niesiecki mało dbał o familie niekatolickie.
Żegota z małéj Brzostowicy.

Typis academicis. Ao Dom. 1650. Z tą różnicą, że w rękopiśmie inne artykuły obszerniéj wyłożone, inne dodane, znowu inne odjęte, przeinaczone i bardzo niewiele dosłownie z drukowanego egzemplarza wzięto. Spis Biskupów Wileńskich doprowadzony do Alexandra Sapiehy włącznie, który umarł w jednymże roku z autorem, trochę tylko późniéj, 1671. Grudnia 21. ([10]) Biskupów Żmujdzkich spis kończy się na Mikołaju Pacu. W dodatku znakami §. oznaczonych miejsc nie ma. Co dowodzi, że tak przeinaczone Miscellanea, doprowadzone prawie do dni ostatnich życia pracowitego autora, dołączono do herbarza powtórnej kopii autograficznéj, bo są niektóre szczegóły objaśniające rzeczy w samym herbarzu.

Tak znakomita praca, ważna i prawie nieodbicie potrzebna, miałażby pozostać w rękopiśmie? być uległą zatraceniu i rzadko komu dostępną? Z tych względów powinnibyśmy się postarać o jéj drukiem upowszechnienie; lecz pozostają uwagi do roztrząśnienia: czy po łacinie, czy w polskim przekładzie drukować? czy tak jak jest? Czy z wyrzuceniem tego co Niesiecki poczerpnął albo sprostował? Żeby po polsku; rzecz widocznéj korzyści. Tak więc jak jest, byłoby niepotrzebném powtarzaniem Niesieckiego, którego mamy nowe wydanie, pomnożone znacznie, w Lipsku się drukujące ([11]). Wydając znowu tylko przez Niesieckiego rzeczy opuszczone byłby to dodatek uzupełniający teraz wymienione wydanie; lecz nie wiem czy w miejscu. Zachodzi przeto pilna potrzeba zasięgnienia rady i zdania miłośników rzeczy ojczystych.

Szczęśliwym byłbym je otrzymać za pośrednictwem pisma niniejszego.

Teodor Narbutt ([12]).

([10]) X. Wojciech Kojałowicz umarł 1677. dnia 6. Października; żył 58 lat. Ż.

([11]) Drukować po polsku i po łacinie będzie wiele kosztować, utrudni odbyt, drukować tylko po polsku byłoby wiele powtarzania z Niesieckiego, drukować zaś po łacinie byłoby pożądaném dla uczonéj Europy, która dotąd żadnéj zniskąd wiadomości nie ma o Heraldyce litewskiéj. *Żegota z małéj Brzos.*

([12]) Oświadczamy prawdziwą wdzięczność znakomitemu historykowi Litwy, że pismo nasze wybrał za pośrednika do zebrania zdań światłéj publiczności o tym tak blisko nas obchodzącym przedmiocie i nie wątpimy, że miłośnicy Heraldyki krajowéj raczą skorzystać z tego sposobu dla skoncentrowania tak swoich opinii o zamierzoném przedsięwzięciu, jak i wiadomości mogących służyć w ogóle do uzupełnienia lub wyjaśnienia téj ważnéj karty Historyi narodowéj. W oczekiwaniu na zdania, o które prosi P. Narbutt, wstrzymujemy się z własném naszém: jakbyśmy żądali widzieć dokonaną tę publikacyą, to tylko powiemy, że w każdym razie jéj pożyteczność zdaje nam się być niewątpliwą.

Znakomity uczony przez którego ręce doszedł nas artykuł Pana Narbutta, pod pseudonymem *Żegoty z małéj Brzostowicy* dał już w przypisku najpierwszą w tym względzie radę; wszelkie dalsze sądy o tym przedmiocie jakie nas dojdą, niezwłocznie umieścimy w Tygodniku. Ku temu, i dla zebrania co najwięcéj elementów dyskussyi, przypominamy co było drukowane przez P. J. I. Kraszewskiego w Tygodniku przed laty kilku, z powodu nowego Lipskiego wydania Herbarza Niesieckiego.

Wydawca Tygodnika.

Odkrycie Ameryki przez Polaka Jana z Kolna. — Danica Horvatska Slavonska i Dalmatinska, w numerze 50. na r. 1843. w artykule: O odkritju Amerike po Poljaku Iwanu od Kolna, oddaje na powrót ziomkowi naszemu pierwszeństwo odkrycia Ameryki jeszcze przed Kolumbem. Źródło, z którego ta wiadomość jest czerpnięta, jest najprzód stare dzieło: Ulises przez Jerzego Horn (Lugduni Batavorum wydane 1671. r. 12.) w któróm stoi, że Polak Jan z Kolna odkrył pod rządem duńskiego Króla Chrystyjana w r. 1476. w swojej podróży morskiéj terram laboratoris (Labrador), a więc jeszcze przed odkryciem Ameryki; drugiém źródłem jest dzieło francuzkie: Pytheas de Marseille, wyszłe w roku 1838. w tłumaczeniu niemieckiém P. Hoffmana w Stuttgart, w któréinto dziele są bliższe przez Alexandra Humboldta zebrane szczegóły o odkryciu Ameryki przed Kolumbem przez Polaka Jana z Kolna i jego brata Cabota. Jan z Kolna udał się w r. 1476. z Norwegii do Grönlandyi. W r. 1497. udał się brat jego Cabot do Labrador i tam osiadł. W r. 1553. wspomina hiszpański pisarz Gomara o odkryciu kraju Labrador przez Jana z Kolna. — Chociaż rzecz ta znana jest wielu czytającym, wszelako przytaczamy tu raz jeszcze wiadomość tę wyjętą z sławiańskiego pisarza.

Wiek europejskich mocarzy. — Z początkiem roku 1844. pomiędzy 52 monarchami europejskiego pochodzenia (włącznie z Cesarzem brazylijskim) ma 4 nad 70 lat, jakoto: Król szwedzki mający 79 lat i 11 miesięcy, Ojciec Święty liczący $78\frac{1}{4}$ r., Król hanowerski mający 72 lat i 7 miesięcy, Król francuzki mający $70\frac{1}{4}$ r. Pomiędzy resztą jest dziesięciu, jakoto: Król wirtemberski, elektor heski, Wielcy Xiążęta z Hessen-Darmstadt, Mecklenburg-Strelitz, Oldenburg i Sasko-Weimarski 60 do 70. Trzynastu do 60 — między tymi Cesarz austryacki, Królowie: bawarski, duński, belgijski i wielki Xiążę badeński, mają do 50 lat. Czternastu, jako to: Cesarz wszech Rossyi, Królowie pruski, sardyński i wielki Xiążę Toskany, mają 40 do 50. Trzech, między którymi Król obu Sycylii, liczy 30 do 40. Sześciu, jako to: Sułtan turecki, Król Grecyi, Królewne portu-

galska i angielska, Xiążę Mekleuburg-Szwerin i Xiążę Nassau, mają 20 do 30 lat. Nakoniec dwóch mocarzy mają 14 do 20 lat, ci są: Cesarz Brazylii mający 18 lat i jeden miesiąc, i Królowa Hiszpanii mająca $13\frac{1}{4}$ roku.

Bogactwo kościoła katedralnego w Mexyku. — Wnętrze kościoła Arcybiskupiego w Mexyku zawiera bogactwa nieocenionéj wartości, które mimo liczne zaburzenia i mimo łupieztwa publicznych skarbów, dotąd zostały nietknięte. Na ołtarzach i w framugach téj świątyni widać czarne posągi w całéj wielkości z złota lub śrebra lane, o których wartości żaden cudzoziemiec ani się domyślić może. Również wielka ilość klejnotów jest w téj świątyni zakopana na tajnych miejscach. Baldachin u wielkiego ołtarza z Diasporu (metalu) jest rozpięty nad przebytkiem Przenajświętszego Sakramentu ze srebra wyrobioném, i nad wielkim z śrebra lanym posągiem Przeczystéj Dziewicy, Patronki kościoła, rozpostarty. Wielki ołtarz, do którego z czterech stron jest wnijście, jest otoczony kratą, mającą miasto filarów śrebrne posągi, które duże szczerolite świeczniki dźwigają. Sama krata jest wylana z mieszaniny takich metali, które co do wartości nie ustępują śrebru, waży 534 cetnarów. Karól V. zrobił temu kościołowi podarek z następujących kosztowności: z dziesięciu dużych świeczników, z sześciu okręcików, z dwóch dużych krzyżów, z dwóch Agnosteryj, wszystko to ze szczerego złota. Złota statua wyobrażająca Wniebowstąpienie Panny Maryi jest wysadzona całkiem drogiemi kamieniami, i waży około 7000 kastylijańskich karatów. Wielka lampa, która się pali przed wielkim ołtarzem, waży 4376 grzywien i kosztuje 500,000 zł. połs. Monstrancya waży 88 grzywien złota, po jednéj stronie wysadzona jest 5862 dyjamentami, po drugiéj 2653 szmaragdami, 644 rubinami, 108 ametystami i 8 safirami. Cimborium waży 13 grzywien złota, a na niém jaśnieje 1606 dyamentów. Kielich przeznaczony na wielkie uroczystości, waży 6 grzywien złota i jest wysadzony 400 drogiémi kamieniami, między témi są smaragdy, rubiny i dyamenty.

(Rozm. Lwow.)

Teatr w Hotelu Saskim.

Dziś wielka nadzwyczajna reprezentacya w 6. oddziałach: 1) córka Faraona, komedya w 1. akcie; 2) wesele w Pekingu, taniec Chiński: 3) La Capricieuse; 4) La Circassienne; 5) La Florentine; 6) wóz czarodziejski, komiczna pantomima w 1. akcie. Bliższe wiadomości zawierają afisze.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 12. Kwietnia 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	101	$100\frac{1}{2}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	—	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$88\frac{3}{4}$	$88\frac{1}{4}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$	$99\frac{1}{4}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	100
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	—
» » W. X. Poznańsk.	4	—	104
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$	$99\frac{1}{4}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	101	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12	$11\frac{1}{2}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	$164\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	$193\frac{1}{2}$	$192\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$156\frac{1}{2}$	$155\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	95	94
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$99\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	90	89
Obligi upierw. Reńskie	4	$99\frac{3}{4}$	—
» od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	153	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	$103\frac{7}{8}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$125\frac{1}{2}$	$124\frac{1}{2}$
» » dito *Lit. B.* .	—	117	116
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$132\frac{1}{2}$	—
» » Magdeb.-Halberst.	4	—	$118\frac{1}{2}$
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 12. Kwietnia. 1844. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel . . .	1	21	—	1	22	6
Zyta . dt.	1	3	3	1	4	—
Jęczmienia dt.	—	25	—	—	26	—
Owsa . dt.	—	17	—	—	17	6
Tatarki dt	1	1	—	1	2	6
Grochu . dt.	1	1	—	1	1	6
Ziemiaków dt.	—	10	—	—	10	6
Siana cetnar	—	24	6	—	25	—
Słomy kopa	5	12	6	5	15	—
Masła garniec	1	18	—	1	19	—